

Łowy bez kołowrotka!

Mateusz Pustuła: „Zwariowałeś!” - taką krótką inwektywą pozdrowił mnie mój wędkarski przyjaciel Szymon, gdy w ubiegłym roku nie przyjąłem jego zaproszenia na kwietniowe pstrągi. Im bliżej 40-setki, tym coraz mocniej zataczam wędkarskie koło, wracając do metod wędkarskich dawno zapomnianych, dla wielu wędkarzy nieatrakcyjnych, a obecnych np. w dzieciństwie. Takim oto dziwnym trafem nie pojechałem na pstrągi, a wróciłem do łowienia... batem! Techniki wędkarskiej na długi czas pominiętej w moim życiorysie.



Żeby lepiej zrozumieć wykluczenie tej metody z mojego wędkarskiego życiorysu należy sięgnąć pamięcią daleko, do genezy mojej przygody z łowieniem ryb. Nieco księżkowco wszystkiemu winien był mój ojciec, który zaszczerpił we mnie wędkarskiego bakcyła podczas rodzinnych wyjazdów nad rzekę Nidę w okolicach Pińczowa. Pozwalał mi wówczas na łowienie przepływanką, wędką z kołowrotkiem, ale z czasów tych pamiętam niewiele. Na pewno mnóstwo frajdy dawało mi obserwowanie spławika, ale pamiętam jeszcze mniej przyjemne doświadczenia, a mianowicie zło mojego ojca, gdy po raz kolejny musiał rozplątywać ze stawu, kołowrotek z wkręconą żyłką lub po prostu próbował wyrwać haczyk z podwodnego zaczepu. Jako tak wówczas byłem, że wszelkiego rodzaju zawady, krzaki czy nieproszone węzły bardzo mnie lubiły.

Nie zliczę zapewne ilu wędkarskich zestawów pozbawiłem mojego kochanego tatę, ale... miarka się (chyba) przebrała, bo w kolejne wakacje wybraliśmy się cała rodzina na Mazury, a jako „nagrodę” za te wszystkie męki mojego „padre” dostałem swój pierwszy wędek (tyle że bez kołowrotka).

Pierwszy bat

W tym miejscu zaczyna się właściwa historia, choć jako dziecko otrzymanie wędki bez kołowrotka traktowałem raczej w kategoriach kary. Na Mazury wracaliśmy rokrocznie, a tata zbudował dla mnie oraz brata niewielki pomost nad jednym z wolno płynących kanałów. Dla większego komfortu obcięte zostały wszystkie gałęzie wokół stanowiska, które mogłyby przeszkadzać w łowieniu. W wodzie pozostały natomiast grzęble, stanowiące naturalnym schronieniem dla wielu gatunków ryb. Z pomocą bata przełowiłem niejedne wakacje i powoli nabierałem wędkarskiego doświadczenia. Wędka bez kołowrotka,

jak ?adna inna, uczy pokory, szczególnie w starciu z silniejszymi rybami. Mój pierwszy bat by? ci??ki, toporny, ale nadrabia? trwa?o?ci?. Ile? on przyj?? na siebie uderze?? Tego nie sposób policzy?, ale ci?gle dawa? rad?. Za pomoc? bata ?owi?em jeszcze wiele lat, a? do czasu, kiedy przestali?my wyje?d?a? na Mazury i rozpocz??em samodzielne wyprawy, a w?ród technik, które sobie upodoba?em, prym wiod?a odleg?o?ciówka oraz spinning.

Do ?owienia batem wróci?em kilka sezonów temu i ?eby by?o zabawniej historia zatoczy?a ko?o. Wspólnie z moim ojcem i jego wnukiem (a mo-im synem) wyjechali?my na Mazury, dok?adnie w miejsce z mojego dzieci?stwa. Co prawda pomost zbudowany przez tat? dawno si? rozpad?, ale podobnie jak kiedy? mój ojciec, tak teraz ja przygotowa?em stanowisko w?dkarskie dla mojego syna. Obci??em wszystkie niebezpieczne ga??zie, skosi?em traw? i zakupi?em synowi w?dk? bez ko?o-wrotka. No i sta?o si? - w?dkarstwo porwa?o moje dziecko i nawet bo?onarodzeniowa gwiazdka z prezentami nie jest dla niego tak atrakcyjna, jak w?dkarski, coroczny wyjazd na Mazury i ?owienie batem.

Ciut przyd?uga ta geneza, ale chcia?bym, ?eby Czytelnicy lepiej zrozumieli sk?d ten powrót do w?dkarskich pocz?tków, bowiem inspirowany do?wiadczeniami i rado?ci? syna postanowi?em samemu wróci? do ?owienia batem. Wczesn? wiosn? uwielbiam ?owi? t? metod? nie tylko ma?e i ?rednie ryby, ale równie? te wi?ksze okazy, które przy odrobinie umiej?tno?ci i szcz??cia jeste?my w stanie wyholowa?. Zanim jednak przejdziemy do ?owienia napisz? o sprz?cie, którego u?yвам.

Co kupi??

Wielu moich w?dkarskich kolegów, my?l?c o ?owieniu batem, ma przed oczami szybko?ciowe ?owienie uklei. Dobrze czytacie i nie przeży?yczy?em si?, ale bat podczas zawodów w?dkarskich bardzo cz?sto wykorzystywany jest w?a?nie do takiego ?owienia. W minionym roku, podczas fina?u zawodów VDE-Robinson Supercup, które odby?y si? na rzece Odrze, zwyci??y? mój w?dkarski kolega Marcin Wacha, który ca?y swój wynik zbudowa? w?a?nie na uklejach i szybko?ciowym ?owieniu batem. Zgarn?? przy tym ca?kiem niez?? sumk?, bo je?li dobrze pami?tam za pierwsze miejsce nale?a?o mu si? 30 000 z? w gotówce. Ca?kiem niez?a kwota za 4 godziny machania batem niczym ko?skim biczem w t? i z powrotem. Je?li chcecie wygl?da? jak Harrison Ford w pierwszym filmie z cyklu Indiana Jones to ?ówcie batem ukleje (powodzenia!).

O ile ?owienie uklei na czas kompletnie mnie nie kr?ci, to ?rednie i du?e ryby na bata to ju? inna dzia?ka. Pisz?c „du?e” mam na my?li ryby do 2-3 kg masy, cho? pewnie uda nam si? równie? wyholowa? nieco wi?ksze przy?owy. ?eby by?o to wykonalne potrzebujemy dobrej jako?ci bata.

Na rynku sporo mamy w?dek, które zachwycaj? swoj? lekko?ci?, szyb-ko?ci?, ale mimo naprawd? wysokiej ceny s? przeznaczone przede wszystkim do zawodniczego ?owienia, wi?c nie charakteryzuj? si? du?? odporno?ci? na uszkodzenia. Od kilku lat korzystam z jednego bata, mo?na powiedzie?, ?e z bud?etowej pó?ki, bo je?li cena w?dki zamyka si? w kwocie ...”

Na stronie 18 WW 4/26 Mateusz Pustu?a ?owi p?ocie, liny i leszcze na pe?ny zestaw.

6 kwietnia 2026, 00:21